

# Józef Tomasz Pokrzywniak

---

## "Epistemografia menipejska w oświeceniu postaniśławowskim", Wiesław Pusz, Łódź 1985 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/3, 347-353

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXVII, 1986, z. 3  
PL ISSN 0031-0514

Wiesław Pusz, *EPISTOLOGRAFIA MENIPEJSKA W OŚWIECENIU POSTANISŁAWOWSKIM*. Łódź 1985. Uniwersytet Łódzki, ss. 341. „Acta Universitatis Lodzianensis”. (Redakcja wydawnictw „Folia Litteraria”: Krystyna Poklewska, Janina Kwaśniak. Recenzent Teresa Kostkiewiczowa).

Książka ta — jeśli jakimś szczęśliwym trafem uda się ją zdobyć — swą szatą edytorską nie zachęca do lektury. Powielona została bowiem z autorskiego maszynopisu drobną czcionką na papierze złego gatunku, co sprawia, że niektóre jej strony są mało czytelne. A czytać trzeba bardzo uważnie, gdyż obszerniejsze cytaty, pozbawione cudzysłowów oraz niezbędnego wcięcia, sygnalizowane autorskimi zapowiedziami i odmiennością języka, potwierdzone zostają dopiero odsyłaczem. Dodatkową konsekwencją prymitywnej techniki druku jest umieszczenie przypisów na końcu kolejnych rozdziałów, co w książce naukowej, w której przypisy w istotny sposób dopełniają tekst główny, nie jest rozwiązaniem najszczyśliwszym.

Największym jednak nieszczęściem jest nakład — 100 egzemplarzy! — który w praktyce oznacza nieobecność książki na rynku czytelniczym.

Wspominam o tym wszystkim nie dlatego, by krytykować Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Pod jego adresem można bowiem zgłosić tylko jedną istotną pretensję: że książka pozbawiona jest przede wszystkim indeksu nazw osobowych, a także indeksu tytułów. Wobec bogactwa materiału, którym Pusz operuje, materiału często mało znanego lub rękopiśmiennego, jest to mankament bardzo dokuczliwy.

Poza tym jednym zastrzeżeniem Wydawnictwu należy się podziękowanie za publikację tej pracy. Ukazała się ona zapewne mimo wielorakich trudności poligraficznych, a jej zewnętrzna postać jest znamieniem groźnej sytuacji, w jakiej znalazła się książka naukowa. Na skutek niedomogów bazy materialnej polskiego drukarstwa obserwujemy drastyczne ograniczenie obiegu książek naukowych. Nakład 100 egzemplarzy taki obieg praktycznie likwiduje. Badawczy i pisarski trud autorów nie przynosi oczekiwanych pożytków społecznych, nie są udostępniane książki ważne i potrzebne.

*Epistolografia menipejska* Pusza jest zaś książką ważną i potrzebną, a przewyciężenie trudu jej lektury opłaca się tu sowicie. Nie jest to zaskakujące, jeśli zna się dotychczasowy dorobek autora; publikacja ta stanowi logiczną kontynuację jego zainteresowań naukowych twórczością literacką pierwszego dwudziestolecia XIX wieku.

Ze względu na znikomy nakład nie od rzeczy wydaje się tu krótkie przedstawienie zawartości książki. W rozdziale 1, *Echa listów z wierszami Ignacego Krasińskiego*, autor najpierw (*Znamiona kariery*) ukazuje trwającą po lata dwudzieste XIX stulecia popularność menipejskiej twórczości XBW, a potem (*Próby teoretycznej refleksji*) usiłuje zrekonstruować stan ówczesnej świadomości gatunkowej w zakresie tego typu piśmiennictwa.

Rozdział 2, *Okoliczności kontynuacji*, w części pierwszej, zatytułowanej *Stymulacja twórczości*, przynosi analizę warunków wpływających na wzrastającą popularność korespondencji menipejskiej w Oświeceniu postaniszawowskim, a w części drugiej, pt. *Specyfika czytelniczego obiegu*, zawiera ustalenia dotyczące zakresu i przyczyn drukowania oraz rękopiśmiennego funkcjonowania tych listów.

Rozdział 3, *Swoistość dokonań*, przynosi w kolejnych podrozdziałach wnikliwą analizę dorobku Michała Wyszowskiego, Józefa Mieroszewskiego, Franciszka Morawskiego oraz grona przyjaciół: Franciszka Salezego Dmochowskiego, Dominika Lisieckiego, Franciszka Ksawerego Godebskiego i Franciszka Grzymały.

Wreszcie rozdział 4, pt. *Charakter wspólnoty*, sumuje wyniki poprzednich analiz i ustaleń, przynosząc przede wszystkim zestawienie tego, co łączy bardzo różnorodne i swoiste autorskie realizacje listów z wierszami między sobą, a także przynosząc pewne istotne obserwacje ogólne dotyczące Oświecenia postaniszawowskiego.

Wiesław Pusz podjął zadanie skomplikowane. Epistolografia menipejska późnego Oświecenia nie doczekała się bowiem dotychczas — jak sam stwierdza — uwagi badaczy (s. 41). Trudności jest więc wiele. Pierwsza polega na tym, że „nie bardzo wiadomo, co posiadamy” (tamże), autor zaś szeroko zakroił kwerendę materiałową, na równych prawach traktując twórczość drukowaną i rękopiśmienną. Druga wiąże się z hybrydycznym, nie skodyfikowanym charakterem tej odmiany piśmiennictwa literackiego. Pusz wziął więc pod uwagę siedem typów rozmaitych „opracowań praktycznych, normatywnych, teoretycznych i porównawczych”, w których spodziewał się znaleźć uwagi o listach z wierszami (s. 15). Efekty tych poszukiwań, przedstawione na s. 15—16, są skromne. Zdaniem autora wynika to z faktu, że „literackość listów z wierszami skłaniała do umieszczenia ich w poezji — tradycja, stan dorobku rodzimej epistolografii oświeceniowej oraz względy dydaktyczne zalecały lokować tę formę wypowiedzi w »mowie wolnej« razem z innymi odmianami listu” (s. 17).

I choć „górze wzięła ta druga tendencja” — także niewiele z tego wynika: „Oświeceniowa teoria listu nie wyodrębniła listów z wierszami” (s. 24). Wobec tych trudności, skrótowno tu tylko sygnalizowanych, wysiłek autora, by — na podstawie materiału często ocalałego tylko fragmentarycznie — ustalić „charakter wspólnoty” tego typu piśmiennictwa, zasługuje na pełne uznanie.

Późnooświeceniową karierę listów menipejskich wiąże Pusz z osiągnięciami Krasickiego, którego wielokrotnie nazywa „promotorem” tego rodzaju wypowiedzi. Autor rzetelnie dokumentuje „znamiona kariery” tej „swoistej odmiany korespondencji, posługującej się specyficzną formą i komunikującej literacko” (s. 3). Dalej stwierdza jednak, „że w tym samym czasie, co Krasicki, uprawiali twórczość menipejską także inni poeci. Sama technika łączenia prozy z wierszami stosowana była od dawna w różnego rodzaju wypowiedziach — również w tych udostępnianych drukiem, a więc bardziej spopularyzowanych” (s. 43).

Przywołuje autor przykłady menipejskich artykułów w „Monitorze”, w klasycystycznej refleksji filozoficzno-moralistycznej i w sentymentalnej liryce. Jeśli zaś idzie o listy z wierszami, dowodzi, że choć pisano je „także przed udostępnianiem tekstów Krasickiego i w trakcie ich upowszechniania, to proceder ten miał charakter przypadkowy, nie wykraczał poza krąg przyjaciół i tematykę głównie osobistą, a obieg tych utworów był ograniczony” (s. 44).

Ma to więc potwierdzać rolę Krasickiego w późniejszej karierze tej formy wypowiedzi, co zresztą autor *expressis verbis* formułuje w rozdziale ostatnim: „Obfitość epistolografii menipejskiej w końcowej fazie polskiego Oświecenia spowodowana została głównie sukcesem propozycji Ignacego Krasickiego” (s. 309).

Zaraz jednak autor przedstawia konstatację, która to twierdzenie zdaje się podważać: „Przegląd dokonań przekonuje jednak, że autorzy listów z wierszami

nie dążyli do wyposażenia swych wypowiedzi w cechy charakterystyczne dla tekstów mistrza. Wyłącznym świadectwem związku, i to widocznym tylko w utworach powstałych w bliskim odstępie czasu od promocji tego rodzaju korespondencji literackiej, są opinie o niedościgłym kunszcie »księcia poetów« oraz oczywistej nikłości predyspozycji i umiejętności kontynuatora” (s. 309).

Na tej samej stronie stwierdza też Pusz, iż autorom późnooświeceniowej korespondencji menipejskiej „obce były problemy rodowodu używanej formy wypowiedzi oraz jej postaci wzorcowej” (s. 309). W innym zaś miejscu, stwierdzając rolę ironii w wierszach z prozą Krasickiego, pisze: „I w tym przypadku jedynie nieliczni twórcy podjęli wysiłek upodobnienia tekstów do popularnych, chwalebnych utworów »księcia poetów«” (s. 326). Podobnie było z conceptami: „przejęto sam zwyczaj, zaś technikę tylko w ograniczonym zakresie” (s. 326).

Czy w świetle takich spostrzeżeń rzeczywiście Krasickiego należy uważać za inspiratora tych poczynań w Oświeceniu postanisławowskim? Skoro Pusz rezygnuje — i słusznie — z roztrząsania związków z tradycją grecką i rzymską, z dokonaniem — polskimi i francuskimi — wieków XVII i XVIII, czy nie powinien był zrezygnować z wiązania analizowanych utworów z osiągnięciami XBW? Pytania te nie kwestionują podstawowego sensu ustaleń autora; udowodnił wszak ogromną popularność menipejskiej korespondencji Krasickiego, który nadał jej „od razu niedościgniony kształt, przez co określał możliwości i kres danej konwencji”.

„Powodowało to nieraz — stwierdza autor — że będąc promotorem gatunku — pozostawał osamotniony aż do momentu, kiedy z upływem czasu i wraz z utrwalaniem się przekonania o oczywistym i niepodważalnym prymacie mistrza pojawiali się kontynuatorzy, którzy nie usiłowali demonstrować podobnego kunsztu ani też nie podejmowali wyrafinowanej gry z regułami i dyspozycjami danej formy wypowiedzi” (s. 3).

Czy jednak, w świetle ustaleń autora, chodzi tu rzeczywiście o kontynuatorów i czy ewentualnie nie należałoby ich nazwać kontynuatorami bezwiednymi? Zasadność poczynionych przez Pusza odwołań do Krasickiego wydaje się bowiem oczywista, lecz cytowana przed chwilą przenikliwa obserwacja wstępna każe widzieć rolę jego utworów w porządku nie tyle genetycznym, ile genologicznym.

W tym drugim zakresie autor, choć konsekwentnie unika terminu „gatunek” w odniesieniu do listów z wierszami, dokonał ustaleń niezwykle ciekawych i fundamentalnych. Są one tym bardziej cenne, że wyniknęły z obserwacji poczynionych w materiale heterogenicznym, podlegającym możliwościom indywidualnej modyfikacji. „Z pozorów trudno mówić o jakiegokolwiek wspólnocie” — stwierdza więc autor (s. 310). W korespondencji menipejskiej wyodrębni przyjacielską, która mogła mieć charakter poważny lub żartobliwy i poufały, i która w obu tych odmianach bywała okolicznościowa lub nieokazjonalna, a w tej drugiej grupie zawierała także listy literacko-przyjacielskie. Wyróżniając ponadto jako odmianę osobną relacje z podróży, które wchodzą w rozmaite koneksje z innymi gatunkowo podróźniczymi opisami, stwierdza Pusz rzecz następującą: „Niemał wszystkie wskazane podziały krzyżują się i nakładają, tworząc gmatwaninę odmian oraz utrudniając dokonywanie uogólnień” (s. 310). Dokonane więc — podkreślmy to raz jeszcze — mają ogromną wagę. Ale o nich za chwilę.

Książka Pusza nie mieści się bowiem w kanonie klasycznie rozumianej genologii. Pytanie podstawowe formułuje autor inaczej: „jakie warunki powodowały, że twórczość ta była kontynuowana [...] w konkretnych środowiskach oraz określonym rytmie nasileń” (s. 41).

Otóż tak postawione pytanie nadaje książce Pusza charakter socjologiczno-literacki. Autor z uwagą rozpatruje zmienne i często dramatyczne okoliczności społeczne i polityczne, które stymulowały bądź hamowały rozwój epistolografii menipejskiej. Rozległa orientacja w tym zakresie, znakomite rozeznanie w archiwa-

liach epoki, a także intuicja badawcza i umiejętność budowania trafnych hipotez nadają tej obszernej części rozprawy imponujący charakter. Autor nie gubi się w szczegółach, przywołuje je natomiast często, by uzasadnić formułowane wnioski, by prostować błędne, pochopnie nieraz ferowane oceny, a także by przedstawiać — niejako na marginesie swych zasadniczych rozważań — cenne postulaty badawcze.

Wnioski, wynikające z tych rozpoznań, są bardzo ciekawe: głównym czynnikiem stymulującym rozwój epistolografii menipejskiej w Oświeceniu postanisławowskim były kółka literacko-towarzystwie, nieformalne czy formalne stowarzyszenia. Wytworzony w nich „obowiązek» udzielania kolegom efektów swych lektur i przemyśleń, częste oddalania poszczególnych osób, kontynuowanie wynurzeń po nieuchronnym, dość szybkim z reguły rozproszeniu się przyjaciół” (s. 61) — to wszystko sprzyjało korespondencji w ogóle, w tym także listom z wierszami. Nie miejsce tu, by relacjonować szczególne okoliczności decydujące o obliczu tej korespondencji: wiek uczestników owych kręgów literacko-towarzystw, charakter wytworzonej w nich wspólnoty, orientację polityczną i stosunek do doktryn estetycznych, które autor wnikliwie rozpatruje dochodząc do wniosku, „że warunki istniejące w tych stowarzyszeniach [...] zgóła zadecydowały o kontynuacji tej formy wypowiedzi i o jej rozkwicie” (s. 67).

Ponadto, choć Pusz traktuje to jako niełatwą do udowodnienia hipotezę, „powstawaniu listów z wierszami sprzyjał pewien utrwalaający się zwyczaj, jaki stał się konwencją obowiązującą właśnie w stowarzyszeniach literackich, choć oddziaływała ona, jak wolno przypuszczać, na całe środowisko pisarskie” (s. 68).

Tym właśnie autor tłumaczy obecność listów z wierszami wśród filomatów. „Upowszechniło się przekonanie — pisze dalej — że listy krążące między osobami tego samego kręgu wielbicieli i twórców literatury, listy poświęcone problematyce twórczości i sprawom grupy lub wręcz całego środowiska pisarskiego — muszą być literackie. A list literacki to, rzecz jasna, popis wirtuozerii epistolarnej i wybór formy sprawiającej największą trudność — co sprowadzało się do osiągnięcia po technikę menipejską” (s. 68).

To jednak zadecydowało o swoistej elitarności takich listów; w szerszym czytelnicznym obiegu znalazły się przeto głównie menipejskie listy z opisami podróży.

Twórczość pierwszego z autorów prezentowanych w obszernym i niejako centralnym rozdziale 3 (*Swoistość dokonania*) — Michała Wyszkwowskiego — to m.in. właśnie listy z podróży. Wiesław Pusz, przywołując najpierw szeroki, europejski kontekst dla tego typu — nie tylko menipejskich — relacji, słusznie ogranicza go później „do najbliższego »sąsiedztwa«: wzorcowych listów z wierszami »księcia poetów«, a zwłaszcza relacji z wyprawy do Dubiecka oraz »podróży« Karpińskiego” (s. 129). Przeprowadzona z interpretacyjną akrybią konfrontacja opisów Wyszkwowskiego z opisem Krasickiego prowadzi do interesującej konkluzji: „Kontynuator listu z wierszami [...] nie powtórzył zaproponowanego schematu, bo inne motywy wpłynęły w jego przypadku na decyzję wędrowki, inny był jej cel, odmienna w związku z tym była funkcja opisu, jego przedmiot oraz sposób prezentacji spostrzeżeń” (s. 153).

W tym kontekście nieco zaskakuje dalszy ciąg rozważań autora: „Przypadek to rzadki w dziejach literatury, by pisarz tworzący w schyłkowej fazie epoki, sięgając po formę okazjonalną, a przy tym spopularyzowaną w utworze ocenianym powszechnie jako wzorcowy — nie poszedł śladem mistrza” (s. 153).

Otóż konkluzja ta brzmi zaskakująco właśnie dlatego, że Pusz precyzyjnie wykazał cały szereg różnic, które sprawiły, że Wyszkwowski nie mógł naśladować Krasickiego; podobnie jak nie mógł pójść tropem Karpińskiego, który swą relację przesycił refleksjami patriotycznymi i religijnymi. Wyszkwowski zaś, według

Pusza, podróżował bezinteresownie, z estetycznej zachłanności na piękno, i to zdecydowało o swoistym obliczu jego opisów.

Przekonywająco natomiast i przejmująco brzmi ciąg dalszy rozważań o listach z wierszami, zawierających stwierdzenia, w których autor deprecjonuje własne piśmarstwo, co Pusz traktuje jako „ściśle indywidualną obsesję autorską” (s. 161), nazywając Wyszковского „racjonalnym estetą bez autozłudzeń” (s. 163).

Inne okoliczności zadecydowały o powstaniu menipejskich listów Józefa Mieroszewskiego — twórcy dziś nie znanego. Z dużego dorobku — co Pusz przekonująco wykazuje — pozostało 7 listów. Ich funkcja oraz charakter zostają tu interesująco powiązane z perypetiami życiowymi autora. Jako oficer sztabowy był bowiem Mieroszewski świetnie poinformowany o ważnych sprawach, był zawsze w ich centrum, lecz jednocześnie musiał w nich uczestniczyć, „nie mając żadnego wpływu na bieg wydarzeń” (s. 184). Z rozeznania w najważniejszych decyzjach i okolicznościach wywodzi się podstawowa funkcja listów Mieroszewskiego: informowanie. Z poczucia braku wpływu na rozwój wydarzeń wywodzi natomiast Pusz obecność ironii, bardzo subtelnie rysując istotne analogie z twórczością i postawą życiową Krasickiego. Mieroszewski stosował także komizm, koncept i parodię, dzięki którym „ośmieszał schematy krępujące swobodę pióra” (s. 206). Ta gra z konwencjami — jak ją nazywa Pusz — „dowodzi wyjątkowych predyspozycji pisarskich Mieroszewskiego; stosowanie określonych konwencji i zarazem polemika z nimi, jak świadczy historia literatury, to właściwość i przywilej twórców szczególnie przez naturę wyposażonych” (s. 206).

Wobec takiej konkluzji nie dziwi zestawianie literackich walorów listów Mieroszewskiego z powiastką filozoficzną (s. 211); nie na zasadzie zapożyczeń, lecz analogii — podobnie jak „na poziomie stylu wypowiedzi” współbrzmienie powiastek wschodnich Krasickiego i filozoficznych Woltera widziała Przemysława Matuzewska, na której ustalenia Pusz się powołuje.

Inne kategorie interpretacyjne musi on stosować wobec menipejskich listów zdolnego poety — Franciszka Morawskiego. Jakby wbrew swemu talentowi, „traktując listy prozą i wierszem na równi ze zwyczajnymi listami pisanymi do przyjaciół. przekreślał [Morawski] w zasadzie szansę samodzielnego bytu powiadomień menipejskich” (s. 252). Nie uzyskały też samodzielnego bytu zamieszczane w nich wiersze, które — według Pusza — choć „powiązane z tokiem wyводу, miały charakter autonomiczny” (s. 252). Ich usamodzielnieniu stanęła na przeszkodzie „utrwalona już, powszechna świadomość nierozzerwalnego związku w owej szczególnej korespondencji mowy wolnej i związanej” (s. 252).

To bardzo krótkie skwitowanie zawartości ponad trzydziestostronicowych rozważań, lecz pora już przejść do ostatniej części tego rozdziału, poświęconej listom „kręgu przyjaciół skupionych w latach dwudziestych XIX w. wokół Franciszka Salezego Dmochowskiego oraz Dominika Lisieckiego” (tworzyli ten krąg ponadto Franciszek Ksawery Godebski i Franciszek Grzymała). Okoliczności biograficzne i polityczne, wpływające na kształt tego kółka literackiego, prezentuje autor z budzącą uznanie znajomością realiów, lecz znów — jak i w poprzednich przypadkach — jest w sytuacji trudnej; zachowane 8 listów z wierszami to ocalały fragment większego zbioru. Podzielone według kierunku nadania (do i z Warszawy) ujawniają te listy w swej treści charakter wyłącznie literacki. Odnajduje badacz w ich estetycznej organizacji koncept, komizm, kilka przypadków parodii, stwierdza wszakże, iż „to zaskakująco mało w specyficznej sytuacji [...], jakby obliwającej do nadania tekstom — za pomocą sprawdzonego już repertuaru środków — charakteru w pełni literackiego” (s. 297).

Ten stan rzeczy Pusz tłumaczy względami politycznymi, hipotetycznie konfliktami zamiarów oraz zdolności, a także świadomym — być może — deprecjo-

nowaniem stylistycznych właściwości korespondencji menipejskiej. „Listy »obowiązywał« styl niski i dotyczy to także listów menipejskich, a w nich — wierszy. Wydaje się, że to pragnął przypomnieć w swej epistolografii Dmochowski oraz jego koledzy” (s. 299).

Ten swoisty dystans autorów wobec uprawianej przez siebie formy wypowiedzi wiąże Pusz z krepującym wpływem doktryny estetycznej, której podstawową normę — zasadę *decorum* — łatwo tu było przekroczyć. Do problemu tego autor wraca w zakończeniu swej rozprawy. Ponownie pokazując niebezpieczeństwo konfliktu między menipejską korespondencją a estetyką klasycyzmu i związaną z tym potencjalnym konfliktem ambiwalencją uczuć młodych literatów wobec odczucia pisanych listów, a jednocześnie aprobowanych ideałów klasycyzmu, Pusz ustala miejsce tej formy wypowiedzi w dynamice procesu historycznoliterackiego późnego Oświecenia:

„W puściznie oświeceniowej dostrzega się do tej pory przeważnie aprobatę rygorów, dzieła, które respektują normy i poza nie nie wykraczają. Istniały wszakże formy wypowiedzi [...] z entuzjazmem kwitowane i przez pisarzy, i przez czytelników. Formy wypowiedzi, jakie ofiarowywały autorom pewną wolność, szansę w miarę swobodnej kreacji, a literaturze przysparzały nowych środków ekspresji oraz otwierały jej z pozoru szczelnie zamknięte granice. Wśród nich wyjątkowe miejsce przypada bez wątplenia listom pisany prozą i wierszem” (s. 331—332).

Ta odkrywcza (a nie jedyna przecież w tej książce) konstatacja wnosi nowe, ważne elementy do naszej wiedzy o literaturze późnego Oświecenia.

Bardzo interesujące są także konkluzje rozpoznania genologicznych. „Poszukując w owym chaosie [wierszy z prozą] znamion scalającego porządku” autor dochodzi do wniosków, iż charakterystyczne są tu powiadomienia żartobliwe i poufale, co jest niejako naturalną konsekwencją łączenia prozy z wierszami. Z kolei konsekwencją żartobliwości staje się obecność różnych form komizmu. „Wspólnota dowcipnych wypowiedzi łączących prozę z wierszami — pisze dalej Pusz — miałyby ogromne rozmiary oraz niewyraźne kontury, gdyby nie była to wspólnota wypowiedzi epistolarnych” (s. 314). Obok tych dwóch cech: żartobliwości i epistolarności, autor wymienia jeszcze cechę trzecią, pozornie oczywistą, choć i wielce kłopotliwą: łączenie prozy z wierszem. Rozpatrując rozmaite przypadki dochodzi do wniosku, „iż nie ilość wierszy, ale ich charakter: przede wszystkim jednoczesność z fragmentami w mowie wolnej oraz ścisły, organiczny związek z prozą — stanowi swoistą cechę epistolografii menipejskiej” (s. 318).

Ustalenia gatunkowe bywają nieraz trudne. Stają się jednak szczególnie trudne, gdy autorzy — jak było w tym przypadku — nie są zobowiązani do posłuszeństwa wobec norm, bo ich nie ma, i gdy nie muszą respektować reguł poetyki immanentnej, bo jest ona w swoim rozproszeniu, i gdy samo ustalenie zestawu tekstów nastęrcza ogromne kłopoty.

Sumując dotychczasowe rozważania należy więc podkreślić najistotniejsze zalety książki Pusza.

Należy do nich niewątpliwie wydobycie i przedstawienie nie znanych tekstów i nie znanych, bądź mało znanych autorów, ważnych dla obrazu literackiego pierwszego dwudziestolecia XIX wieku. Należą do nich także interesujące metodologicznie i wartościowe merytorycznie aspekty problematyki genologicznej. Byłyby one niemożliwe do osiągnięcia, gdyby nie imponująca precyzja analityczna, umiejętność dostrzegania i wydobywania niuansów budowy omawianych tekstów. Dużą wartość ma też naświetlenie ważnej problematyki z zakresu życia literackiego tych czasów i rekonstrukcja swoistości kultury literackiej. Ten socjologiczny walor książki, obok uogólnień dotyczących Oświecenia postanisławowskiego, nadaje jej trwałe miejsce wśród pierwszoplanowych pozycji literatury przedmiotu.

I doprawdy szkoda, że te interesujące i cenne ustalenia Wiesława Pusza musiały zostać zaprezentowane w książce tak edytorsko niestarannej i w nakładzie więcej niż skromnym.

*Józef Tomasz Pokrzywniak*

Zdzisław Łapiński, „JA, FERDYDURKE”. GOMBROWICZA ŚWIAT INTERAKCJI. Lublin 1985. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 108.

Książka Zdzisława Łapińskiego jest moim zdaniem pracą znakomitą. Cechuje ją trafność pomysłów interpretacyjnych, spójność i przejrzystość wywodu, mądra nieostentacyjność erudycji, bogatej i świetnie użytej. Charakteryzuje ją świetne piśmarstwo; świadome siebie, przenikliwe i subtelne, równie sprawne we współrozumieniu, jak w dystansach, obdarzone elegancją i humorem. Jest to praca bez pustych miejsc, bez kokieterii i zbędnego zdobnictwa; jej sugestywność jest w najlepszym gatunku, zdobywa czytelnika klarownością myśli.

Autor z imponującą zwięzłością sformułował koncepcję, która hierarchizuje współczesną wiedzę o Gombrowiczu. Nie powiem, że tę wiedzę stworzył — gombrowiczologia to już pokaźna dyscyplina — jestem jednak pewna, że ją gruntownie przeobraził. Ustalił bowiem — i sądzę, że na trwałe — gradację ważności jej składników, określił problematykę ośrodkową całokształtu twórczości Gombrowicza, jego technik, poetyki, filozofii. Źródła dynamizmu tego piśmarstwa odnalazł w poszukiwaniu zasad organizujących psychospołeczną potoczność oddziaływania na siebie istot ludzkich, współformujących się wzajem, antagonistycznie, w kontaktach słownych i zastępczo-werbalnych, dotykowych, gestycznych, mimicznych, kontaktach kulturowo upośrednionych, a nieustannie te upośrednienia kwestionujących.

W tak pojętej problematyce interakcyj, spełniających się w różnych porządkach społecznych (używam tu terminu Ervinga Goffmana), w zachowaniach i działaniach praktycznych, a także w tekstach literackich, odnalazł Łapiński sposób na to, by scalić różne poziomy oglądu ekspresji piśarskiej Gombrowicza, która w myśl założeń zarówno twórcy, jak i badacza jest wynikiem i kolejnym współczynnikiem nieuchronnych interakcyjnych procesów.

Sposób prowadzenia wywodu zasługuje na szczególną uwagę. Rozpoczyna autor od wspomnienia biograficznego — o młodości przedpiśarskiej Gombrowicza, kończy cytatem ze Słowackiego, cytatem, który jest apologią sztuki („Ta kartka wieki tu będzie płakała / I leż jej stanie”). Ta subtelnie zarysowana rama ma wartość i merytoryczną, i artystyczną; uwyraźnia, trafnie i prosto, dwubiegowość Gombrowiczowskiej myśli, kierowanej sprzecznymi impulsami: ku wyodrębnieniu dzieła sztuki z rzeczywistości i ku przybliżeniu go realnemu otoczu. W tę ramę wprowadza autor swą koncepcję; w finale ujawni zwycięstwo sztuki.

Czyni to jednak nie w abstrakcyjnych rozważaniach, lecz w rzeczowej i kunsztownej analizie. Z oficjalnego debiutu piśarskiego Gombrowicza wybiera opowiadanie najcelniejsze i pokazuje, że kategorie interakcji ujawniają się w nim jako siła sprawcza narracji i zdarzeń fabularnych. Tancerz mecenas Kraykowskiego staje się w tej analizie świadectwem sytuacji, w jakie popada i jakie stwarza nadużywacz, eksploatator kontaktów przewidzianych porządkiem społecznym. Odrzucając tak psychoanalityczne wytrychy, jak i kryteria małego weryzmu, Łapiński odsłania i nazywa literacką robotę Gombrowicza. Dowodzi, że w parodii i trawestacji pisarz tworzy, na modłę heroikomiczną, diagnozę, która poraża trafnością opisu sytuacji ludzkiej. Może ona dotyczyć każdego, kto zakłóci rytuały